

Zachowanie prawdziwej jedności

Kazanie wygłoszone na niedzielnym porannym nabożeństwie 1 stycznia 1865 r.

przez

Charlesa Haddona Spurgeona

w Metropolitan Tabernacle, Newington

„Starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju” – *List do Efezjan 4, 3*

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE

PO PIERWSZE, ISTNIEJE TAKA JEDNOŚĆ DUCHA, O KTÓREJ MÓWI WERSET

PO DRUGIE, TĘ JEDNOŚĆ NALEŻY ZACHOWAĆ

PO TRZECIE, BÓG DAROWAŁ NAM SPÓJNIĘ, KTÓRĄ JEST POKÓJ

JAKIE TO MA ZNACZENIE W RELACJACH MIĘDZYKOŚCIELNYCH

JAKI TO MA WPŁYW NA WZAJEMNE RELACJE CZŁONKÓW POSZCZEGÓLNYCH ZBORÓW

PRZYPISY KOŃCOWE

Wprowadzenie# 1 • **SPIS TREŚCI**

Jak dobrze wiecie, od kilku lat wykorzystuję wersety na pierwsze niedzielne nabożeństwo w nowym roku od szanowanego brata, duchownego Kościoła Anglii. W tym roku był uprzejmy podać powyższy werset i mam nadzieję, że będzie on pożyteczny dla nas wszystkich, i przypomni nam o naszych popełnionych błędach w sprawie „starania się zachowania jedności Ducha w spójni pokoju” oraz o naszym obecnym obowiązku zachowania jedności.

Ostatnio papież w gromki sposób nas wszystkich przeklina. Jego wypowiedzi są zgodne z jego naturą. Nie możemy oczekiwać błogosławieństwa tam, gdzie żadne błogosławieństwo nie spoczywa i jeśli rzucono na nas klątwę, to popłynął skażony źródł ze skażonego źródła^{# 2}. Jest takie stare powiedzenie: Anglia nigdy nie rozwija się pomyślniej, jak właśnie wtedy, gdy papież ją przeklina. Mam nadzieję, że ten rok będzie dla nas bardzo pomyślny. Niech nas przeklinają złudzeni księża tak długo, jak tylko im się podoba, a nasz Pan obróci to w błogosławieństwo. Dawniej, gdy niektóre ze społeczności Pańskich zaczęły zrywać z siebie jarzmo^{# 3} papieża, argument wysuwany przeciw przeprowadzeniu reformacji, wskazywał na konieczność zachowania jedności. „Musimy znosić ten obrzęd i tamten dogmat: bez względu na to, jak bardzo są one niechrześcijańskie i bezbożne, musicie je znosić, »starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju«. Tak podpowiadał wąż starodawny^{# 4} w tamtych czasach. „Kościół jest jeden: biada tym, którzy doprowadzają do podziałów! Być może Maria zajęła miejsce Pana Jezusa, obrazy są czczone, łachmany ze znoszonych i podartych szat^{# 5} darzone są czcią, odpuszczenia wszelkiego zła są kupowane i sprzedawane; możliwe, że tak zwany Kościół stał się zgorszeniem i plagą na ziemi, ale jednak »starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju«, musicie przyjąć potulnie taki stan rzeczy, gasić świadectwo Ducha Świętego w was, trzymać prawdę zakrytą pod kocem i pozwolić na to, aby szerzyły się fałsz i kłamstwo». Taką właśnie sofistykę uprawiał Kościół rzymski. Gdy jednak temu Kościołowi nie udało się zwieść ludzi mówiąc o miłości i jedności, zaczął wypowiadać się swoim naturalnym głosem, z zapałem rzucać klątwy, gdzie popadnie: i niech sobie rzuca klątwy tak długo, jak długo będzie istnieć! Bracia, argumentacja papistów jest zupełnie nielogiczna i nierzeczowa, jeżeli przyjrzymy się temu wersetowi. Ten fragment nakazuje nam starać się zachować jedność Ducha, ale wcale nie mówi o tym, że mamy starać się zachować jedność zła, jedność zabobonów czy jedność duchowej tyranii. Jedność błędu, fałszywej nauki i klerykalizmu budowana jest w duchu Szatana, nie mamy co do tego wątpliwości, i całkowicie nie zgadzamy się z tym, że ta jedność może być utrzymywana w Duchu Bożym. Musimy zburzyć jedność zła wszelkim orężem, którym dysponujemy. Jedność Ducha, którą mamy zachowywać i o którą mamy dbać jest czymś zupełnie innym. Pamiętajmy, że nie wolno nam czynić zła, aby tym sposobem osiągnąć dobro^{# 6}. A to właśnie jest czynieniem zła: gaszenie świadectwa Ducha Bożego w nas, ukrywanie prawdy, którą Bóg darował nam poznać, powstrzymywanie się od dawania świadectwa

o Bożej prawdzie i Bożym Słowie, i niewyrażanie sprzeciwu wobec grzechu i głupoty ludzkiego myślenia. Taka postawa byłaby jednym z najgorszych grzechów. Nie odważamy się popełnić grzechu gaszenia Ducha Świętego# 7, nawet jeżeli miałyby to przyczynić się do rozwijania jedności. Jedność Ducha nigdy nie wymaga od nas jakiegokolwiek grzesznego wsparcia; taka jedność nie opiera się na tłumieniu prawdy lecz na jej rozgłaszaniu. Jedność Ducha opiera się między innymi na świadectwie wierzących osób mających duchowe poznanie, którzy dają świadectwo tej jedynej wiary objawionej przez Boga w Jego Słowie. Lecz zupełnie inną jednością jest ta, która zatyka nasze usta i powoduje, że jesteśmy podobni do niemego bydła, które jest karmione lub prowadzone na rzeź, w zależności od życzenia kleru. Dr McNeil określił to we właściwy sposób stwierdzając, że szczerze wierząca osoba w dzisiejszych czasach musi być kontrowersyjna. Jesteśmy dziś posłani jak owce między wilki# 8: czy może więc być układ w takich warunkach? Jesteśmy jak światła w ciemności: czy może być społeczność między nimi?# 9 Czy Chrystus nie powiedział: „Nie mniemajcie, że przyszedłem przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz”# 10. Rozumiecie więc, że to jest jedyna prawdziwa metoda zachowania jedności Ducha, ponieważ Chrystus wojownik# 11 jest Jezusem pokój czyniący. Ale aby zapewnić trwałą, duchowy pokój, należy zwalczyć falangę zła i roztrzaskać jedność ciemności. Proszę Boga w modlitwach, aby zawsze zachował nas od takiej jedności, w której prawda staje się bezwartościowa, Boże zasady ustępują polityce człowieka, i w której szlachetne, męskie cechy, jakimi odznacza się prawdziwie wierząca osoba, zostaną zastąpione zniewieściałą afektacją miłości. Niech Pan uchroni nas przed obojętnością na Jego Słowo i Jego wolę, ponieważ taka postawa prowadzi do powstania ogromnej góry lodowej z połączenia zimnych mas lodu, oziębiamy wokół powietrze. To jest podobne do jedności umarłych, których ciała spoczywają w grobach, niczym się nie zajmują i nie mają żadnego udziału w świecie żywych osób. Jest jednak taka jedność, która rzadko bywa zrywana: to jest jedność demonów a te, które w niej wiernie służą wielkiemu możnemu seniorowi, nigdy się nie kłócą i we wszystkim są zgodne – uchron nas Boże Niebios przed tak straszną jednością! To jest jedność szarańczy dążącej do jednego wyznaczonego celu, nasycenie siebie kosztem innych, doprowadzając do ich zniszczenia, jedność fal ognia z Tofet# 12, które porywają miriady ludzi w coraz głębsze nieszczęście – uchron nas Królu Niebios na zawsze przed czymś takim! Niech Bóg nieprzerwanie posyła jakiegoś proroka, głośno

głoszącego całemu światu: „Wasze przymierze ze śmiercią zostanie zerwane, a wasza umowa z krainą umarłych nie ostoi się”# 13. Oby znaleźli się mężowie Boży, którzy choć będą szorstcy jak Amos i surowi jak Aggeusz, będą bez przerwy potępiać wszystkie związki z błędną nauką i każdy kompromis z grzechem, i będą oświadczać, że są one obrzydliwością w oczach Boga. Niech nam się nigdy nie wydaje, że taki oparty na Słowie Bożym spór będzie sprzeczny z nauką wynikającą z mojego wersetu przewodniego. Zniszczenie wszelkiego rodzaju jedności, która nie jest oparta na prawdzie, jest warunkiem wstępnym dla zbudowania jedności Ducha. Po pierwsze, musimy całkowicie zlikwidować te otynkowane mury# 14 – te chwiejące się ogrodzenia zbudowane ludzką ręką – zanim będziemy mogli położyć solidne kamienie murów Jeruzalem, jedne na drugich, aby w ten sposób stworzyć warunki dla trwałego i nieprzerwanego rozkwitu. W powyższy sposób pragnęłam przygotować grunt dla dalszego wyjaśnienia naszego wersetu.

Z wersetu jasno wynika, że jednak istnieje jedność Ducha. Po drugie, należy ją zachować i po trzecie, należy tę spójnię wykorzystać. Gdy omówimy te poszczególne kwestie, zajmiemy się praktycznym zastosowaniem tego wersetu: najpierw odniesiemy ten werset do prawdziwie wierzących ludzi w kontekście relacji międzykościelnych, a następnie omówimy go w kontekście członków tego samego Zboru.

I. Po pierwsze, istnieje taka jedność Ducha, o której mówi werset, którą warto zachować • [SPIS TREŚCI](#)

Zauważmy, że **nie jest to jakaś kościelna jedność**, nie dąży ona do zachowania jedności denominacji, mieszkańców danej miejscowości, diecezji, czy jakiejś parafii. Prawdziwa jedność polega na „staraniu się zachowania jedności Ducha”. Mówi się o Kościele episkopalnym, Kościele wesleyańskim czy Kościele prezbiteriańskim, ale nie waham się twierdzić, że w Biblii w ogóle nie ma mowy o tego typu nazewnictwie ponieważ w Biblii czytamy o siedmiu Zborach w Azji, Zborze w Koryncie, Filipi, Antiochii itd. Tak więc możemy powiedzieć, używając języka Słowa Bożego, że w Anglii jest kilka tysięcy parafii episkopalnych, w Szkocji kilka tysięcy pobożnych Zborów prezbiteriańskich, i są

także Zbory wesleyańskie z ustrojem wprowadzonym przez Jana Wesleya; lecz mówienie, że wszystkie społeczności danego ustroju razem tworzą jeden Kościół jest niezgodne z metodą Słowa Bożego, jest to tylko wymysł ludzki. Chociaż byłbym skłonny poprzeć utworzenie związku naszych Zborów na wzór ustroju presbyteriańskiego, to jednak nie umiem stwierdzić inaczej, jak tylko, że w Słowie Bożym każda społeczność jest odrębna i oddzielona od innych, i że całość jest połączona różnymi powiązaniem, co spaja poszczególnych członków razem, lecz nie do tego stopnia, aby utracili swoją odrębność i indywidualność. W Biblii wcale nie jest napisane: „starając się zachować kościelną organizację dążącą do centralizacji” lecz mamy wezwanie aby „starać się zachować jedność Ducha”.

Zauważamy, że **nie jest powiedziane „starając się zachować jednolitość Ducha”**. Duch nie uznaje jednolitości. Analogia jego działania w naturze jest sprzeczna z takim myśleniem. Kwiaty nie są wszystkie zabarwione na ten sam kolor i nie pachną identycznie. We wszelkim działaniu Boga jest ogromna różnorodność. Gdy rozważam Bożą opatrzność, to widzę, że żadne wydarzenia nie następują w taki sam identyczny sposób – historia jest tak różnorodna. Nie oczekuję, aby wszyscy chrześcijanie wymawiali *Szibboleť* identycznie# 15 i widzieli wszystko w taki sam sposób. Jednocześnie cieszymy się, kiedy widzimy, że jest „jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich”# 16, ale co do jednolitości stroju, werbalizmu liturgicznego czy formy nabożeństw – nie widzę tego w Biblii. Ludzie mogą się modlić stojąc, siedząc, klęcząc czy leżąc z twarzą skierowaną ku ziemi, mogą się spotkać z Jezusem nad rzeką# 17, w przysionku świątyni# 18, w więzieniu# 19 czy w prywatnym domu# 20, i mogą być jednością w Duchu, mimo, że jeden przestrzega dnia, a drugi nie przestrzega# 21.

Ale czym jest ta jedność w Duchu? Ufam, drodzy bracia, że wiemy czym jest ta jedność ponieważ ją posiadamy i przeżywamy; jest całkowicie pewne, że nie możemy zachować tej jedności w Duchu, jeżeli jej nie posiadamy. Zadajmy sobie to pytanie: „Czy mamy jedność w Duchu?” Nikt nie może mieć tej jedności oprócz tych, którzy mają Ducha a Duch mieszka tylko w wierzących osobach, które przeżyły nowe narodzenie. Dzięki posiadaniu Ducha, prawdziwie wierząca osoba jest w jedności z każdym innym człowiekiem duchowym# 22 i właśnie tę jedność ma starać się zachować. Ta jedność

Ducha objawia się w miłości. Wola Boża może sprawić, że mąż i żona są daleko od siebie, może ich dzielić ogromna odległość lecz między nimi jest jedność w duchu ponieważ ich serca tworzą jedność. Dzieli nas, Bracia, tysiące mil od świętych# 23 w Australii, Ameryce czy wyspy na Południowym Pacyfiku, ale ponieważ miłujemy się jak bracia, odczuwamy jedność Ducha. Nigdy nie brałem udziału w nabożeństwie wierzących w głębokiej prowincji Ameryki, nigdy nie oddawałem Bogu czci razem z Samończykami ani z moimi braćmi w Nowej Zelandii, niemniej jednak, czuję w mojej duszy jedność Ducha z nimi i wszystko, co dotyczy ich duchowego dobra jest dla mnie interesujące.

Ta jedność Ducha wynika z podobieństwa natury. Kropelka wody błyszcząca w tęczy, przeskakująca w katarakcie, szumiąca w strumyczku, pozostająca niema w stojącej wodzie w stawie, uderzająca w rozpylonej fali o burtę statku, ta kropelka jest spokrewniona z każdą inną kropelką wody na całym świecie ponieważ ich zawartości są takie same. Podobnie jest taka jedność Ducha, której człowiek nie potrafi stworzyć, a która istnieje w nas ponieważ „odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”# 24, i Duch Święty, który ożywił nas do życia duchowego, daje nam siły do codziennego kroczenia drogą wiary w żywego Boga. Na tym właśnie polega jedność Ducha, jedność życia duchowego, i uwidacznia się to w miłości. Ta jedność zachowana jest każdego dnia dzięki działaniu Ducha Świętego. Bóg sprawił, że staliśmy się jednością i On zachowuje nas w tej jedności. Każdy członek mojego ciała musi być powiązany z wszystkimi pozostałymi członkami. Istnieje taka konieczność i nie ma co do tego żadnej wątpliwości. Tak długo, jak istnieje w moim ciele życie, każda pojedyncza część mojego ciała musi mieć łączność z wszystkimi pozostałymi jego częściami. Na przykład mój palec: mogę go poplamić jakimś nieprzyjemnym lekiem i moja głowa może tego nie akceptować. Moja głowa może podsuwać mi tysiące sposobów oczyszczenia tego palca i wszystkie mogą być właściwe, lecz moja głowa nigdy nie powie: „Odetnę ten palec od całości”# 25. Mój język może się wypowiadać przeciwko substancji, która wyrządziła szkodę mojemu palcu i spowodowała pęcherze na skórze, tak że całe ciało cierpi, jednakże głowa nie może powiedzieć „Każę sobie odciąć ten palec”, chyba że całe ciało chce być na zawsze okaleczone i niekompletne. Otóż, ciało Chrystusa nie może być okaleczone. Chrystus nie traci Swoich członków oraz nie odrzuca części Swojego tajemniczego# 26 ciała. Dlatego też, żaden prawdziwie wierzący człowiek nie powinien się zastanawiać, czy należy mieć

społeczność w duchu z innymi prawdziwie wierzącymi ludźmi: tak długo, jak żyje wierząca osoba musi mieć taką jedność. Taka jedność nie może powstrzymać wierzącą osobę od zdecydowanego potępienia brata, który jest w błędzie a nawet unikania utrzymywania zażyłych stosunków z nim, jeżeli nadal trwa w grzechu, lecz nie wolno nam myśleć, że możemy kiedykolwiek odłączyć prawdziwie wierzącą osobę od Chrystusa, a nawet od nas samych, jeżeli jesteśmy w Chrystusie Jezusie.

Tak więc jedność Ducha jest zachowana przez Ducha Świętego, który każdego dnia tchnie życie w to jedno tajemnicze ciało i jedność ta staje się tym bardziej widoczna, im więcej Duch Święty przydaje życia duchowego. Niech Bóg daruje ducha modlitwy wszystkim Zborom, a konwencjonalność stanie się czymś nieważnym, znikną wszelkie podziały i lud Boży pokaże całemu światu, że stanowi jedność w Chrystusie Jezusie.

Są takie sfery życia duchowego, w których jedność Ducha z pewnością się uwidacznia. **W modlitwie**, jak dobitnie wyraził to w pieśni James Montgomery:

„Gdy święci przystępują do Boga w modlitwie są jedno
w słowie, czynie i myśli
i wtedy z Ojcem i Synem
przeżywają błogą społeczność”.

Istnieje również **jedność w uwielbieniu Boga**. Nasze śpiewniki przecież tylko nieznacznie się różnią i nadal śpiewamy tę samą pieśń, chwając tego samego Pana^{# 27}. Jedność przejawia się także **we współpracy**: prawdziwie wierzący ludzie tworzą jedność w walce ze wspólnym wrogiem i bronią wspólnej prawdy. Jedność związana jest ze społecznością – nie mam na myśli wspólne przystępowanie do Stołu Pańskiego^{# 28}, aby jeść chleb i pić wino – to jest tylko zewnętrzny wyraz społeczności – lecz mam na myśli tę łączność bijących serc w poczuciu jedności w Chrystusie Jezusie. Marcin Butzer kierował się takim mottem: „Miłować wszystkich tych, w których możemy zobaczyć coś z Jezusa Chrystusa”. Niech to będzie twoim mottem, bracie w Chrystusie. Niech twoja miłość do innych nie będzie jakąś wymówką, aby uchylić się i nie skarcić surowo brata, lecz karć z powodu miłości. Niektórzy ludzie myślą, że jeżeli ich język nie będzie łagodny, nie będą powlekać

swoich słów cukrem – obojętnie czy ma to być cukier łożony# 29 – nie będą płaszczyć się przed innymi, prawić im komplementów i ukrywać prawdę, to znaczy, że w ich sercach nie ma prawdziwej miłości. Ale ufam, że naszym przywilejem jest pokazanie pośród nas, jak bardzo potrafimy surowo sprzeciwiać się innym a jednak miłować. Jeżeli nasi bracia są w błędzie, nasze postępowanie względem ich błędu musi być nonkonformistyczne i jednocześnie w naszym nonkonformizmie musimy okazywać im naszą miłość# 30, i wierność naszemu Panu. Mówi się o niektórych ludziach, że urodzili się w górach Beter, ponieważ nic nie robią oprócz powodowania podziałów# 31 i o innych mówimy, że zostali ochrzczeni w wodach Meriba ponieważ dużą przyjemność znajdują w wywoływaniu sporów# 32. Lecz prawdziwie wierzący człowiek wcale się tak nie zachowuje i takiej osobie zależy tylko na prawdzie i najważniejszy dla niej jest tylko Pan, i troszczy się o zbawienie innych oraz o ich duchowe dobro. Gdy te wartości zajmują właściwe miejsce w życiu Zborów, wówczas jego osobiste upodobania nie mają już pierwszorzędного znaczenia. Szczerze wierzący człowiek pragnie z całego serca, aby inny Kościół rozwijał się tak, jak jego własny i zależy mu na tym, aby Chrystus był uwielbiony i stosunkowo mniej ważne jest to, którego ze zwiastujących Słowa Pan używa, aby obnażyć Swoje święte ramię# 33, oraz gdzie ludzie przeżywają nawrócenie i jaki jest ustrój Zboru do którego potem pragną uczęszczać. Wie jednak, że nie ma jedności Ducha tam, gdzie jest kłamstwo, i byłby zdrajcą Boga, gdyby nie występował przeciw nieprawdzie, która skazuje na potępienie, i nie składał świadectwa o prawdzie, która prowadzi do zbawienia. Nie może zdradziecko milczeć, gdy chodzi o klejnoty królestwa Pana i chociaż inni mogą go odtrącać, i źle o nim mówić, poczytuje to sobie za najwyższą radość# 34 gdy jest wierny swojemu Panu, i składa świadectwo, jak przed Sędzią żywych i umarłych# 35.

II. Po drugie, tę jedność należy zachować • SPIS TREŚCI

Jedność jest trudna do zachowania i to z wielu powodów. Nasze grzechy w naturalny sposób chciałyby tę jedność zerwać. Gdybyśmy byli aniołami, to zachowalibyśmy jedność Ducha i nie potrzebowalibyśmy nawet wezwania do takiej jedności, lecz niestety jesteśmy pyszni i właśnie **pycha** jest matką podziału. Diotrefes, który lubi odgrywać kierowniczą rolę# 36, z pewnością doprowadzi do rozłamu. **Zawiść** także rozdzieliła tak wielu przyjaciół!

Gdy nie potrafię zaakceptować, że coś nie jest po mojej myśli, gdy smucę się, że czyjaś świeczka daje więcej światła aniżeli moja, gdy nie daje mi to spokoju, że ktoś lepiej rozwija się duchowo ode mnie – w takich przypadkach na pewno nie ma jedności. **Złość** – kolejny śmiertelny wróg jedności! Gdy nie znosimy żadnego złego zachowania względem nas, gdy złościmy się z błahych powodów, gdy nasza mowa staje się nierozważna. Oczywiście nie muszę wymieniać całej długiej listy grzechów, które niszczą tę jedność Ducha, gdyż jest ich wiele# 37. Oby Bóg wypędził te grzechy z naszego życia, ponieważ tylko wtedy będziemy mogli zachować jedność Ducha. Umiłowani, nawet nasze **zalety** mogą spowodować, że trudno nam będzie zachować jedność. Marcin Luter był odważny i śmiały, kontrowersyjny i porywczy: był odpowiednim człowiekiem, aby stanąć na czele Reformacji i utworzyć dla niej drogę. Jan Kalwin wyrażał się logicznie i jasno, był opanowany i precyzyjny, i rzadko mówił nierozważnie. Jednak nie jest powiedziane, że Luter i Kalwin musieli we wszystkim się zgadzać. Właśnie te ich zalety spowodowały, że pokłócili się i Marcin Luter kiedyś w złości nazwał Kalwina świnią i diabłem. Jan Kalwin odpowiedział na to: „Luter może mnie nazywać jak chce, lecz ja zawsze będę go nazywał droгим sługą Chrystusa”, lecz i Kalwin wiedział jak uderzyć Lutera pod piątą żebrę# 38, gdy był w złym humorze. W tamtych czasach wierzący ludzie w inny sposób wyrażali swoją grzeczność ponieważ potrzeba bronienia prawdy była tak duża, że nawet na braci patrzyli z pewną podejrzliwością, i może się zdarzyć także i wśród nas, że obowiązek pilnowania prawdy, która jest tak ważna, spowoduje, że będziemy podejrzliwi w stosunku do innych zupełnie niepotrzebnie, a nasza odwaga podobna będzie do bojowego rumaka, który powiózł młodego wojownika dalej niż zamierzał jechać, i może sam stać się więźniem. Musimy uważać, nawet najlepsi wśród nas muszą uważać, abyśmy nie walczyli o Boże sprawy posługując się bronią Szatana, i z miłości do Boga i Jego prawdy nie niszczyli jedności Ducha.

Drodzy przyjaciele, jedność Ducha musi być zachowana ponieważ Szatan robi wszystko, aby ją zniszczyć. Szatan wie, że największa chwała Chrystusa wynika z jedności Jego Kościoła. „Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś”# 39. Nie ma radości w Jego Kościele, gdzie nie ma jedności. Jeżeli Jego Kościół jest niezadowolony i podzielony, ten rozłam w ciele prowadzi do śmierci świętej społeczności. Nie możemy cieszyć się społecznością

z innymi, jeżeli nasze serca nie stanowią jedności. Nasza praca dla Pana będzie bardzo osłabiona, jeżeli nie będzie wśród nas zgody! Nasz wróg nie ma lepszego sprzymierzeńca aniżeli **spory** wśród wierzących w Zborze. „Czy nie możemy dojść do porozumienia, gdy wróg jest tak blisko?” powiedział dawno temu pewien wojownik. Bracia i siostry, czy nie potrafimy zachować jedności, gdy niszczący Szatan zawsze pilnuje i pragnie, aby nieśmiertelne dusze doprowadzić do wiecznego potępienia? Musimy być bardziej czujni w tej sprawie, i musimy usunąć z naszych serc wszystko, co prowadzi do podziału i pielęgnować w sobie te myśli, które podtrzymują jedność wśród wierzących ludzi. Gdy staję się członkiem Zboru wierzących ludzi, nie mogę sobie myśleć: „Jestem pewien, że nigdy nie naruszę jego jedności”. Powiniennem spodziewać się, że jestem podatny na tego rodzaju zło i muszę dołożyć wszelkich starań, aby zachować tę jedność Ducha.

III. Po trzecie, aby zachować jedność, Bóg darował nam spójnię, którą jest pokój

• SPIS TREŚCI

Umiłowani, między prawdziwie wierzącymi ludźmi powinien być doskonały i niczym nie ograniczony pokój. Nie jesteśmy sobie obcy; „Tak więc już nie jesteście obcymi, i przychodniami, lecz **współobywatelami** świętych i domownikami Boga”# 40. Musicie być świadomi tego współobywatelstwa, i nie traktować innych wierzących jak obcych a ta spójnia współobywatelstwa będzie spójnią pokoju. Nie jesteście wrogami. Ludzie mogą być współobywatelami i jednocześnie się nienawidzić, ale wy jesteście **przyjaciółmi**, i każdy z was jest przyjacielem Chrystusa, i w Nim jesteście wszyscy dla siebie przyjaciółmi, i to stanowi kolejną spójnię. Ale łączy nas coś więcej: nie jesteście zwykłymi przyjaciółmi lecz jesteście **braćmi** zrodzonymi z tego samego rodzica, napełnieni tym samym życiem – czy to nie jest kolejną spójnią? Nie kłóćcie się w drodze# 41, niechże nie będzie sporu między wami, jesteście przecież braćmi# 42. Ale to nie wszystko: jesteście sobie jeszcze bardziej bliscy ponieważ jesteście **członkami tego samego ciała**. Czy jest możliwe, aby ten tajemniczy związek nie był spójnią pokoju dla was? Czy ty, który jesteś nogą, mógłbyś walczyć z okiem? A ty, który jesteś okiem, mógłbyś walczyć z ręką i powiedzieć: „Nie potrzebuję ciebie”# 43? Jeżeli to wszystko jest prawdą, i nie jest jakąś fikcją, że jesteśmy członkami ciała Jego, z ciała Jego i z kości Jego# 44, skoro stawy

i kości w ciele człowieka współdziałają między sobą, to niech nigdy nie zdarzy się tak, że ktoś mógłby powiedzieć o tym tajemniczym ciele naszego błogosławionego Pana, że jest w nim coś tak monstrualnego, że te części ciała nie mogą współdziałać i zaczęły się wzajemnie zwalczać.

Wierzę, że wyjaśniłem znaczenie tego wersetu. Jest spójnia Ducha, którą warto zachować – powinniśmy ją zachować – musimy starać się ją zachować w spójni pokoju.

Jakie to ma znaczenie w relacjach międzykościelnych • **SPIS TREŚCI**

Przejdźmy do praktycznych wniosków. Po pierwsze, jakie to ma znaczenie w relacjach międzykościelnych, a po drugie, jaki to ma wpływ na wzajemne relacje członków poszczególnych Zborów.

Nie jest wskazane, aby wszystkie Kościoły połączyły się i stały jednym Kościołem, ponieważ całkowite połączenie wszystkich Kościołów w jedną kościelną korporację prowadziłoby nieuchronnie do powstania jeszcze jednej formy papizmu, i jak pokazuje historia, duże organizacje kościelne w naturalny sposób stają się coraz bardziej zepsute. Potężne religijne korporacje na ogół są twierdzami tyranii i kryjówką do nadużyć, i jest tylko kwestią czasu, kiedy ulegną rozbiciu. Podziały i odejścia muszą się zdarzyć i na pewno się zdarzą tam, gdzie próbuje się doprowadzić do jedności w sposób niezgodny ze Słowem Bożym. Wielkim błogosławieństwem będzie, gdy wszystkie Kościoły będą chodziły razem# 45 w jedności Ducha, i gdy nasz Zbór, który został ochrzczony w Pana Jezusa Chrystusa# 46 i ubolewa, że inni zaniedbują to ustanowienie jednocześnie uzna, że nie należy zrywać jedności Ducha i podać prawicę# 47 wszystkim, którzy miłują Pana naszego Jezusa Chrystusa miłością niezniszczalną# 48, i gdy Zbór prowadzony przez starszych odczuje jedność z innym Kościołem o ustroju episkopalnym, i gdy Zbór, gdzie wierzący budują się wzajemnie w wierze i nie ma jednoosobowego usługiwania Słowem Bożym nie będzie prowadził sporów z innymi, którzy nauczeni są Słowa Bożego przez tego samego brata, i kiedy będziemy zgodni w tym, że będziemy studiować Słowo w naszych odrębnych Zborach i postępować zgodnie z tym, co uznamy za prawdę, ale tak

postępując zachowamy jednak jedność Ducha w spójni pokoju. Właśnie tego należy pragnąć i do tego należy dążyć – nie chodzi o połączenie się wszystkich Zborów w jedną denominację, lecz każdy Zbór powinien zachować swoje odmienne, niezależne świadectwo w miłości# 49 z każdym innym Zborem, który czyni podobnie.

W tym celu chciałbym zaproponować kilka zasad, których powinniśmy się trzymać. Z pewnością nie będziemy w stanie zachować jedności Ducha, jeżeli nasz Zbór będzie twierdził, że jest lepszy od innych. Jeżeli będzie taka wspólnota, która twierdzi: „Jesteśmy jedynym prawdziwym Zborem a wszystkie inne to tylko odłamy, lub to my jesteśmy Kościołem prawnie uznawanym, i inne są tylko tolerowane”, to wtedy spowodują nieszczęście na Izraela# 50, i musi wstydzić się na samą wzmiankę o jedności. Każda wspólnota, który się wywyższa i chlubi przed innymi, pogwałca jedność Ducha. Jeżeli inne wspólnoty odpowiedzą na to: „Jeden jest nasz Pan i wszyscy jesteśmy braćmi”, to nie naruszają jedności Ducha, ponieważ mówią o swoich prawach i mówią prawdę. Jeżeli więc taka wspólnota zapomni o swojej pozycji jako członka rodziny i zacznie się zachowywać jak władczyni, i zacznie przywłaszczać sobie pierwszeństwo nad innymi współsługami, to uniemożliwiła sobie już zachowanie jedności Ducha, ponieważ zniszczyła ją raz na zawsze.

Kościół, który pragnie zachować jedność Ducha, nie może uważać siebie za tak nieomylny, że każdego, kto nie jest jego członkiem należy uznać, że grzeszy. Jakim prawem może jakiegokolwiek ugrupowanie ustanowić siebie jako standard i uznawać wszystkich, którzy nie staną się jego członkami za dysydentów? Prawdą jest, że to mój brat z Kościoła episkopalnego jest dysydentem# 51, ponieważ on się ze mną nie zgadza, i prawdą jest, że to on jest nonkonformistą, ponieważ nie stosuje się do moich zasad. Jednakże nie nazywałbym go w ten sposób, abym przypadkiem tym samym nie mniemał, że to mój Zbór jest jedynym prawdziwym Zborem, i w ten sposób naruszył jedność Ducha. Z punktu widzenia historycznego, wierzę, że mój Zbór wywodzi swoje pochodzenie od apostołów, bez jakiegokolwiek związku z Kościołem rzymskim, ale czy mógłbym twierdzić, że jakiś brat, który nie uznaje tej sukcesji, jest odszczepieńcem i chodzi na konwentykle? Jeżeli on jest odszczepieńcem, ponieważ nie chodzi na zgromadzenia w moim Zborze, to dlaczego ja nie jestem odszczepieńcem skoro nie chodzę na nabożeństwa w jego Zborze?

Czy on przypadkiem nie dzieli Zborów? Powinien przychodzić na nabożeństwa w moim Zborze. Czy ja nie powinienem chodzić na nabożeństwa w jego Zborze? I jeszcze jedno, przecież my jesteśmy liczniejszym Zborem! Czy duchowe sprawy należy rozstrzygać większością? W jakiej sytuacji znalazłby się Kościół Boży, gdyby doszło do głosowania? Obawiam się, że Szatan zawsze zyskałby największą liczbę głosów. Pragniemy zachować jedność Ducha i jeżeli mamy jakiś mniejszy Zbór-siostrę, to tym bardziej pragniemy traktować ją z miłością, z powodu mniejszej liczby członków# 52. Jeżeli chcę „zachować jedność Ducha w spójni pokoju”, to nie wolno mi podać brata do sądu, aby zmusić go do zapłaty za wypranie mojej komży, dzwonięcie dzwonkiem kościelnym czy nakręcenie kościelnego zegara# 53. Nie wolno mi powiedzieć mojemu bratu, że jest zobowiązany płacić za koszty działania mojego Kościoła. „O – mówi – mój drogi przyjacielu, płacę za koszty działania Kościoła o ustroju, który uznaję za właściwy, i w niczym mi to nie przeszkadza, jeżeli tak samo postąpisz względem swojego Kościoła.” Chętnie pomógłbym ci, gdybyś był w biedzie, ale mówisz mi, że pošlesz mnie do więzienia, jeżeli nie zapłacę, i jednocześnie każesz mi zachować jedność w Duchu. Ale – mój drogi przyjacielu – nie zachowujesz jedności w Duchu gdy zabierasz mi mój stółek, stół i świecznik i grozisz, że wsadzisz mnie do „kicia”, lub podasz mnie do sądu kościelnego. Wysyłasz do mnie komornika, a jeżeli poskarżę się, to mówisz „miłość wszystkiego się spodziewa”# 54. Tak, między innymi, miłość spodziewa się, że odwrócisz się od twojego grzechu w tej sprawie.

Gdybyśmy byli właścicielami gruntu, na którym chowałibyśmy naszych zmarłych, i gdyby przyszedł członek jakiegoś innego Kościoła chrześcijańskiego, który chciałby pochować swoje zmarłe dziecko na naszym cmentarzu, bo nie byłoby innego dogodnego miejsca, i poprosiłby o tę przysługę, to myślę, że nie zachowałibyśmy jedności Ducha, gdybyśmy mu odpowiedzieli: „Nie, nic podobnego nie uczynimy, ponieważ wasze dziecko było ochrzczone jako niemowlę przez pokropienie, to nie może być pochowane razem z nami, prawdziwie wierzącymi ludźmi i nie chcemy waszego pokropionego dziecka pochować wśród naszych biblijnie ochrzczonych zmarłych”. Myślę, że takie postępowanie nie byłoby zachowaniem jedności Ducha. Jednak niektóre Kościoły nie starają się zachować jedności Ducha, gdy w sytuacji, kiedy prosi się ich o pochowanie na swoim cmentarzu dziecka, które nie zostało ochrzczone# 55, odmawia się pogrążonym w rozpacz żałobnikom. Ponadto, jeżeli Zbory mają żyć w zgodzie, to nie wolno im wprowadzać zasad, że osoby

nie będące duchowymi własnej denominacji, nie mogą u nich głosić Słowa Bożego. Byłbym zawstydzony, gdybyście podjęli jako Zbór decyzję, że jakakolwiek osoba, która nie jest baptystą nie może głosić Słowa Bożego w naszym Zborze. Ale znamy Kościół, który twierdzi, że: „bez względu na to, jak ktoś jest udarowany w usługiwaniu Słowem Bożym, może być tak szanowany jak John Angell James# 56, lub może być tak doskonały, jak William Jay# 57 i moglibyśmy takich ewentualnie posłuchać, jak głoszą Słowo Boże w miejscu udostępnionym przez miasto, lecz nigdy nie wolno nam pozwolić na to, aby te niepowołane osoby zajęły miejsce za naszą własną szczególną kazalnica, ponieważ – jak twierdzą członkowie tego Kościoła – nasi są duchowymi, wasi nauczyciele są laikami, my mamy sakramenty i kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, jest społecznością krwi Chrystusowej i chleb, który łamiemy, jest społecznością ciała Chrystusowego# 58, nie macie mocy sakramentalnej i tak naprawdę nie jesteście Kościołem, ale tylko ciałem odszczepieńców, spotykających się w celu realizacji tego, co sami uznajecie za właściwe. My was tolerujemy i tylko to możemy czynić”. Czy widać tu jakąś jedność Ducha? Moi drodzy przyjaciele, otrzymałem dzisiejszy werset od jednego z najbardziej zacnych ludzi w Kościele Anglii i jeżeli wyjaśniłem ten werset także dla pożytku tego Kościoła, to mam nadzieję, że zrozumie, że uczyniłem to szczerze, pragnąc udzielić pomocy zarówno jemu jak i wielu innym, aby tę kwestię rozważyli i zmienili to, co należy zmienić. Gdyby nasz Zbór postępował tak, jak postępuje Kościół Anglii, moją modlitwą byłoby, abym mówił równie szczerze o tych zagadnieniach. To jest wyraźny anachronizm, to jest niezgodne z XIX wiekiem, aby jakikolwiek Kościół w tym kraju i szczególnie ten, który jako jedyny zbeszczeszcza się, pobierając prawnie ustanowiony i obowiązujący wszystkich podatek kościelny, mógł powiedzieć o sobie: „My jesteśmy jedynym właściwym Kościołem, nasi duchowni są prawdziwymi duchowymi, nasi ludzie są prawdziwym ludem Bożym, i teraz drodzy bracia uściśnijmy sobie dłonie i starajmy się zachować jedność Ducha Bożego”. Przecież to jest absurdalne. Spotkajmy się jak równy z równym, odrzućmy wszelkie pozory wyższości, pomagajmy sobie naprawdę i nie zwalczajmy się nawzajem, spotykajmy się na modlitwie, zjednoczmy się w wyznawaniu swoich grzechów, odwracajmy się szczerze od swoich błędów i powstanie prawdziwy Alians Ewangeliczny w naszym kraju# 59. Jeżeli jakiś Zbór uznaje Biblię jako sztandar# 60 i w mocy Ducha Bożego zwiastuje imię Jezusa# 61, to tysiące z nas ze szczerą radością podają takim prawicę jako dowód wspólnoty# 62, i każdego dnia staramy się o to, aby inne wspólnoty oraz nasz Zbór były

coraz bardziej w takim stanie, w którym – jednocześnie nie rezygnując z naszych przekonań – możemy jednak zachować jedność Ducha w spójni pokoju.

Jaki to ma wpływ na wzajemne relacje członków poszczególnych Zborów

• SPIS TREŚCI

Chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów na temat naszych wzajemnych relacji jako członków w Zborze. Jeżeli mamy starać się zachować jedność w Duchu w tym samym Zborze, to musimy unikać wszystkiego, co tę spójnię pokoju może zniszczyć. **Plotkowanie** – zawsze szybko może doprowadzić do zniszczenia przyjaźni. Starajmy się rozmawiać o czymś lepszym, aniżeli omawiać nasze charaktery. Dionizjusz przyszedł pewnego razu na Akademię Platona. Platon zapytał go, po co przyszedł. Dionizjusz odpowiedział: „Myślałem Platonie, że występujesz przeciwko mnie wśród swoich studentów”. Platon odpowiedział na to: „Czy myślisz Dionizjuszu, że nie mamy o czym dyskutować tylko rozmawiamy o tobie?” Naprawdę musi brakować nam tematów, jeżeli zaczynamy rozmawiać o innych ludziach. Lepiej poświęćmy czas na chwalenie Chrystusa, aniżeli mielibyśmy szkodzić reputacji członków Jego Zboru. Musimy pozbyć się wszelkiej **zawiści**. Mnóstwo ludzi chwaliło Reformację, ale wcale nie podobało im się to, że dokonana została przez nędznego mnicha, Marcina Lutra, i podobnie wielu ludzi cieszy się, gdy wykonywana jest różnego rodzaju praca w Zborze, gdy czynione jest dobro, ale nie są zadowoleni, gdy jest to wykonywane przez jakiegoś początkującego brata, lub jakiegoś biednego człowieka, czy kobietę, która nie zajmuje żadnego ważnego miejsca w społeczeństwie. Powinniśmy wyzbyć się wszelkiej zawiści w Zborze i radować się w Bożej światłości, i co do **pychy** – jeżeli ktokolwiek z was stał się pyszny ostatnio, niech natychmiast z tym grzechem zerwie. Pragnę w naszym Zborze zawsze nauczać tak, aby nie było tutaj miejsca dla tych, którzy nie uznają braci biedniejszych czy gorzej wykształconych od siebie. Nawet jeżeli ktoś wypaczy wzorcową angielszczyznę Królowej – jakie to ma znaczenie, gdy jego serce podoba się Bogu? Jeżeli widzimy, że taka osoba kocha Pana, z pewnością potrafimy tolerować jej błędy językowe, szczególnie, gdy taka osoba umie znieść nasze błędne postępowanie. Czyńmy wszystko, co może prowadzić do zachowania jedności. Czy są wśród nas chorzy?# 63 Okażmy im swoją troskę i opiekujmy

się nimi. Czy ktoś cierpi? Płaczmy razem z nim# 64. Czy znamy kogoś, kto ma mniej miłości? Okażmy więcej miłości, aby zrównoważyć te braki. Czy zauważamy, że jakiś brat postępuje niewłaściwie? Napomnijmy go z miłością i troską# 65. Proszę, aby każdy z was czynił pokój# 66. Niech w naszym Zborze zawsze panuje błogosławiona zgoda i jedność, tak, jak to jest wśród nas już od jedenastu lat# 67. Pamiętajmy, że nie możemy zachować jedności Ducha, jeżeli nie wierzymy w jedyną Bożą prawdę. Tak więc studiujemy nasze Biblie i dostosujmy nasz sposób myślenia, i nasze opinie do tego, czego naucza Słowo Boże. Powiedziałem wam już, że jedność, która jest oparta na błędzie, jest jednością, która prowadzi do ruiny. Pragniemy jedności w Bożej prawdzie przez Bożego Ducha. Tego szukajmy# 68, żyjmy blisko Chrystusa a z pewnością przyczynimy się do zachowania jedności. Podziały w Zborach nigdy nie zaczynają się od osób, których serca wypełnione są miłością do Zbawiciela. Zimne serca, brak świętości w życiu, postępowanie niezgodne ze Słowem Bożym, zaniedbywanie osobistej modlitwy – wszystko to jest załóżkiem podziałów w ciele Chrystusowym, ale kto żyje blisko Chrystusa, kto podobny jest do Niego i idzie za Jego przykładem, zawsze będzie spajał wierzących w Zborze, tak, że ta szlachetna spójnia, ta święta więź będzie jeszcze silniejsza. Oby Bóg darował nam taką jedność i odtąd starajmy się ją zachować w Duchu w spójni pokoju. Polecam ten werset Słowa Bożego wszystkim prawdziwie wierzącym, aby według niego żyli przez cały przyszły rok. Natomiast niewierzącym życzę, aby ich jedność ze światem oraz pokój zostały zniszczone na zawsze i przyszli do Jezusa Chrystusa, i znaleźli pokój poprzez Jego śmierć. Niech Bóg daruje im wiarę, a następnie miłość i wszelką cnotę# 69, aby mogli być jedno z nami w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Amen.

Przypisy końcowe • SPIS TREŚCI

1. Kazanie to zostało wydane jako nr 607. w serii *Metropolitan Tabernacle Pulpit*, t. 11, s. 1-11. Wersja elektroniczna angielskiego oryginału tego kazania znajduje się w Internecie na stronie: http://www.recoverthegospel.com/Old_Recover_the_Gospel

[Site/Spurgeon/Spurgeon_1-1000/607.pdf](#). W niniejszym przekładzie wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczy. Stanowią one głównie odsyłacze do poszczególnych wersetów biblijnych. Dzieła Charlesa Spurgeona roją się od niezaznaczonych cytatów z ksiąg biblijnych oraz aluzji do poszczególnych wersetów i tłumacz jego dzieł musi – oprócz opanowania w swoim warsztacie XIX-wiecznej angielszczyzny – posiadać biegłą znajomość przekładów Biblii, którymi posługiwał się londyński pastor baptystyczny. Jako tłumacze zaznaczyliśmy przypisami odnoszenia Autora do Słowa Bożego celem ułatwienia Czytelnikom zgłębienia treści kazania, a także w wielu przypadkach celem uzasadnienia wybranego przez nas sformułowania, kiedy zastąpiliśmy zapożyczenia języka biblijnego Autora słowami zaczerpniętymi głównie z *Biblii warszawskiej*.

2. Por. *Przyp.* 25, 26.

3. Por. *I Mojż.* 27, 40.

4. *Obj.* 12, 9, *Obj.* 20, 2.

5. Por. *Jer.* 38, 11-12.

6. *Rzym.* 3, 8.

7. Por. *I Tes.* 5, 19.

8. Por. *Mat.* 10, 16.

9. Por. *II Kor.* 6, 14-16.

10. *Mat.* 10, 34.

11. Por. *II Mojż.* 15, 3.

12. Por.: *Jer.* 7, 31-32, *Jer.* 19, 6-15, *Izaj.* 30, 33.

13. *Izaj. 28, 18.*

14. Por. *Ezech. 13, 10-16, Ezech. 22, 28.*

15. Por. *Sędz. 12, 6.*

16. *Efez. 4, 5-6.*

17. *Dz. 16, 13.*

18. *Jan 10, 23, Dz. 3, 11, Dz. 5, 12.*

19. *Dz. 16, 25.*

20. *Dz. 12,12, Dz. 16, 15.*

21. *Rzym. 14, 5-6.*

22. Por. *II Kor. 2, 15.*

23. Por. np.: *Efez. 1, 1, Fil. 1, 1, Kol. 1, 2.*

24. *I Piotra 1, 3.*

25. Por. *I Kor. 12, 21.*

26. Por.: *Efez. 5, 28-32, Efez. 3, 3-10.*

27. To spostrzeżenie C. H. Spurgeona zachowało aktualność przez co najmniej kolejne sto lat i do dziś ta jedność w uwielbianiu Boga jest widoczna, kiedy porównuje się takie zbiory pieśni chrześcijańskich jak braterski „Śpiewnik Pielgrzyma”, baptystyczny „Głos

wiary” czy metodystyczne „Pieśni nadziei i wiary”. Dlaczego zatem w ciągu ostatnich lat w chrześcijańskiej prasie angielsko-języcznej odnotowano kilka doniesień z różnych stron Polski utrzymujących, że praca misyjna jest obecnie znacznie utrudniona m.in. dlatego, że „katolicy zaczęli śpiewać nasze pieśni”? To, że Kościół rzymskokatolicki teraz stara się powielać wiele z form pobożności ewangelicznie wierzących ludzi oraz to, że w dzisiejszym klimacie pseudointelektualnym potrafi nawet wprowadzić do swoich nabożeństw odśpiewanie pieśni Marcina Lutra pt. „Warownym grodem” [[Śpiewnik Pielgrzyma nr 536 — Nuty](#)] jest z pewnością przejawem jego historycznej przewrotności. Ale z czytania wyżej wspomnianych wiadomości prasowych wynika, że wielu przywódców polskich Zborów ewangelicznych nie jest świadomych pochodzenia większości z piosenek, które znajdują się w typowym zborowym śpiewniku i które są w większości przypadków tłumaczeniami z języka angielskiego. Otóż w latach 60. XX wieku powstał ruch charyzmatyczny i w wielu nieformalnych grupach związanych z tym ruchem kształtował się styl śpiewu, który jest inspiracją większości z piosenek obecnie śpiewanych w naszych Zborach, i przez wiele lat w Zborach niezwiązanych z ruchem charyzmatycznym piosenki tego typu powszechnie nazywano w języku angielskim *charismatic choruses* (‘refrenami charyzmatycznymi’). Płytkość treści takich piosenek oraz używane formy muzyczne i style ich wykonania – zapożyczone z upadłego świata popu i rocka – są znamieniem ruchu charyzmatycznego oraz jego późniejszych przekształceń, ale jednym z głównych znamion tego ruchu – i to od samego początku jego istnienia – był i nadal jest jego bardzo wyraźne nastawienie ekumeniczne, połączone z lekceważeniem a nawet zatarciem różnic doktrynalnych, a te piosenki wcale nie są „nasze”, nie nawiązują się do wartości ruchu ewangelicznego, bo powstały wewnątrz współczesnego ruchu ekumenicznego. Kiedy pokazywana jest w telewizji transmisja z wizyty Papieża do Polski i oczarowane tłumy śpiewają takie numery jak „Dzisiaj jest dzień” nikt z ewangelicznie wierzących ludzi nie powinien myśleć, że to jest „nasza” piosenka – to jest „ich” piosenka, bo wywodzi się z ruchu ekumenicznego. Fakt, że wspomniana piosenka opiera się na *Psalmie 118, 24* nie zwalnia jej z zarzutu płytkości treściowej, ponieważ słowa Psalmu są wyrwane kompletnie z kontekstu i w piosence żadnego kontekstu nie mają, i ponieważ ślepe i bezrozumne powtarzanie niczym mantry tekstu pochodzącego nawet ze Słowa Bożego nigdy nie może przynieść chwały naszemu Panu (por. *Izaj. 29, 13, Mat. 15, 8, Mar. 12, 40, Łuk. 20, 47*). Nasz śpiew powinien być odpowiedzią Bogu, odzewem i reakcją na poselstwo Słowa

Bożego, i potwierdzeniem, że to poselstwo przyjęliśmy, zgodnie z zaleceniami pawłowymi zawartymi w *Pierwszym Liście do Koryntian 14, 15*: „będę też śpiewał i rozumem” oraz *Liście do Kolosan 3, 16*: „we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne”. Oby Bóg sprawił, aby uczestnicy tego typu imprezy zaczęli zastanawiać się, jaki to jest dzień, który Pan uczynił, czym się różni od innych dni, ponieważ Pan wszystko uczynił, oraz jakie są powody, abyśmy w nim weselili się i radowali! Oby zaczęli wołać do Boga a nie do człowieka: „O Panie, racz zbawić”, oby przez Pana stało się to, że Kamień, który odrzucili budowniczowie stał się także dla nich Kamieniem Węgielnym! Kazanie C. H. Spurgeona w języku angielskim rozważające *Psalms 118, 22-25* znajduje się w Internecie na stronie: <http://www.recoverthegospel.com/Old Recover the Gospel Site/Spurgeon/Spurgeon 1001-2000/1420.pdf>.

28. Por. *I Kor. 10, 16*.

29. Cukier ołowiany to trujący związek chemiczny, który ma słodki smak. W XIX wieku używano go m.in. w leczeniu cholery.

30. Por. *Przyp. 27, 6*.

31. Por. *P.n.P. 2, 17*. Nazwa „góry Beter” w dosłownym tłumaczeniu brzmi ‘góry podziału’.

32. Por.: *II Mojż. 17, 1-7, IV Mojż. 20, 1-13*. Nazwa „Meriba” w dosłownym tłumaczeniu brzmi: ‘spór’ lub ‘kłótnia’.

33. Por. *Izaj. 52, 10*.

34. Por. *Jak. 1, 2*.

35. Por.: *Dz. 10, 42, II Tym. 4, 1, I Piotra 4, 5*.

36. *III Jana 9.*

37. *Por. Mar. 5, 9.*

38. *Por. II Sam. 2, 23 wg Biblii gdańskiej.*

39. *Jan 17, 21.*

40. *Efez. 2, 19.*

41. *Por. I Mojż. 45, 24.*

42. *Por. I Mojż. 13, 8.*

43. *I Kor. 12, 21.*

44. *Efez. 5, 30 wg Biblii gdańskiej.*

45. *Por. Am. 3, 3.*

46. *Por.: Rzym. 6, 3, Gal. 3, 27.*

47. *Por. Gal. 2, 9.*

48. *Efez. 6, 24.*

49. *Por. Efez. 4, 15.*

50. *Por.: I Kron. 2, 7, I Król. 18, 17.*

51. *Wobec statusu Kościoła Anglii jako kościoła państwowego, członków wszystkich*

innych wyznań chrześcijańskich w XIX wieku nazywano dysydentami i dysydentów-protestantów – nonkonformistami.

52. Por. *P.n.P.* 8, 8.

53. C. H. Spurgeon odnosi się do tzw. podatku kościelnego, nałożonego na każdą głowę rodziny oraz każdego użytkownika gruntu przez parafie Kościoła Anglii, niezależnie od wyznania. Wielu biednych ludzi zawsze miało problemy z zapłaceniem tego podatku, a od lat 30. XIX wieku ludzie innych wyznań coraz bardziej buntowali się przeciw temu podatkowi i niektórzy zaczęli odmawiać jego zapłaty z zasady. Ludzie, którzy mieli zaległości mogli być podani do sądu kościelnego, który był prawnie upoważniony scigać zaległości komornikiem sądowym. W roku 1868 podatek zniesiono.

54. *I Kor.* 13, 4. 7.

55. W domyśle: dziecko rodziców o poglądach baptystycznych.

56. John Angell James (1785-1859), znany angielski pastor nonkonformistyczny.

57. William Jay (1769-1853), znany angielski pastor nonkonformistyczny.

58. Por. *I Kor.* 10, 16.

59. C. H. Spurgeon był członkiem założonego w Londynie w 1846 r. Aliansu Ewangelicznego, ale wkrótce po wygłoszeniu 5 czerwca 1864 r. jego słynnego kazania poddającego krytycznej ocenie naukę o chrzcie odradzającym wyznawanym przez Kościół Anglii wycofał się z Aliansu, ponieważ Alians cieszył się dużym poparciem duchownych Kościoła Anglii i sekretarz Aliansu wystosował list do C. H. Spurgeona, żądając, by on cofnął swoją krytykę tego poglądu lub wycofał się z Aliansu [zob. *Charles Haddon Spurgeon. Autobiography. Volume 2: The Full Harvest. 1860-1892*, a revised edition, originally compiled by Susannah Spurgeon and Joseph Harrald, Edinburgh-Carlisle, The Banner of Truth Trust, 1973, s. 55-57]. Wspomnienie C. H. Spurgeona o powstaniu

„prawdziwego Aliansu Ewangelicznego” odnosi się do jego nadziei powstania aliansu duchowego, działającego na podstawie już istniejącej jedności Ducha w spójni pokoju i bez formalnych struktur. Kilka lat później C. H. Spurgeon ponownie wstąpił do Aliansu i w chwili swojej śmierci w roku 1892 był członkiem Rady Aliansu, ale upadek teologiczny Aliansu, który nastąpił dopiero po śmierci C. H. Spurgeona dobitnie pokazuje słusność jego wielu ostrzeżeń przed wówczas nasilającym się tendencjom teologicznym, które były niezgodne z nauką biblijną.

60. Por. np.: *Izaj. 49, 22, Izaj. 62, 10, Jer. 50, 2, Jer. 51, 27.*

61. Por. np. *Dz. 4, 12.*

62. Por. *Gal. 2, 9.*

63. Por. *Jak. 5, 13-14.*

64. Por. *Rzym. 12, 15.*

65. Por. *II Tes. 3, 15.*

66. Por. *Mat. 5, 9.*

67. C. H. Spurgeon służył jako pastor tego Zboru już jedenasty rok.

68. Por. *Łuk. 12, 30-31.*

69. Por. *II Piotra 1, 4-7.*

SPIS TREŚCI

Tłumaczyli Barbara i Peter Nicholson

20 październik 2007 r.